

GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska“ z dod. „Przyjaciół Dzieci“ wychodzi codziennie z wyjątk. niedziel i świąt i koszt. na miesiąc 1000000, z odnosz. do domu 1000036 mk., do Polski 1600000 mk. lub 55000 mkp., które należy wpłacić na nasze konto w Banku Dyskontowym w Bydgoszczy.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary!

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 100000 mk. za rządę jednolamowy. Wiersz reklamowy 300 000 mk. Przy dochodzeniu sądowym należyłości wszelkie rabaty upadają. Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531. Pocztove konto czekowe: Königsberg 19 466.

Rok XXXVII.

Olsztyn, na niedzielę 9 września 1923 r.

Nr. 202.

Dolar 60 000 000 mk. Polska marka 220 mkn. Koniec marki papierowej.

Z Berlina nadchodzą zaskakujące wiadomości o niebywałym spadku marki niemieckiej. Obecny rząd ani też jakikolwiek inny nie jest już w stanie powstrzymać spadającej lawiny. Winię zwala się to na zajęcia polityczne i ma się na myśli pogłoski o zaprzestaniu biernego oporu, to znów szuka winowajców w armii paskarzy, którzy kosztem spadającej marki się bogacą.

Marka niemiecka jako taka nie ma już żadnego znaczenia, ponieważ jednak innych pieniędzy niema, zużyta będzie jako środek wymiany. Już dziś wszelkie transakcje przeprowadza się po kursie dolara. Gazety niemieckie przypuszczają też, że wielką część winy ponoszą komuniści rosyjscy, którzy przygotowują gunt, aby tem łatwiej pchnąć Niemcy w bolszewizm.

Utworzenie komisarijatu dla dewiz.

Berlin, 7. 9. Obiega pogłoska, że dziś wyjdzie rozporządzenie, mocą którego stworzony zostanie urząd komisarza państwowego dla uchwycenia dewiz. Komisarz ten będzie miał dalekoidące prawa.

W poszukiwaniu za trwałym środkiem płatniczym.

Berlin, 7. 9. Wczoraj odbyło się w obecności Dr. Helffericha posiedzenie, na którym obecni jednogłośnie przyszli do przekonania, że należy koniecznie coś uczynić, ażeby stworzony został nowy bank prywatny, który niezależnie od rządu wyda nowe banknoty na podstawie złota. W piątek obrady toczyły się dalej i spodziewają się, że projekt tego samego dnia zostanie ustalony.

O uchwycenie dewiz.

Berlin, 6. 9. Małacy się ukazać jutro porządek dla uchwycenia dewiz wychodzi z tej zasady, że dewizy może tylko ten posiadać, kto je koniecznie potrzebuje dla celów produkcyjnych. Papiery wartościowe i kruszce, które znajdują się w posiadaniu prywatnym, podlegają przymusowemu oddaniu. Handlowi zewnętrzni pozostawione zostaną dewizy do przeprowadzenia legalnych interesów. Wszelkie inne dewizy, zagraniczne papiery wartościowe, oraz kruszce (złoto, srebro) stawić należy państwu do dyspozycji, które za nie zapłaci po cenach dziennych w markach papierowych lub też obrócić je można na pożyczkę państwową. Równocześnie mianowany zostanie komisarz dla uchwycenia dewiz, któremu przyzna się nieograniczone pełnomocnictwo.

Tysiąc biljonów marek bieżącego długu.

Berlin, 6. 9. Obiega pogłoska, że jutrzejszy wykaz dekady Banku Rzeszy wykaże tysiąc biljonów marek długu. Jest to ponowne potrojenie długów w przeciągu dekady.

Anglja grozi Włochom.

Londyn, 7. 9. Anglja jest zdecydowana popierać Ligę Narodów w każdym wypadku i stawić jej do dyspozycji całą flotę. Gdyby więc Liga Narodów nakazała Włochom opuszczenie wyspy Korfu natenczas ukaże się flota angielska która żądanie to wyrażniej poprze. Wedle ostatnich wiadomości zarzuciły już niektóre angielskie statki wojenne kotwicę przed Korfu.

Tymczasem Włosi zajmują dalsze wyspy przed Korfu pomiędzy niemi także wyspę Paxos.

Zlekceważenie Ligi Narodów w zatargu grecko-włoskim.

Rzym, 4. 9. (Pat.) Stefani. Na posiedzeniu rady ministrów prezydent Mussolini złożył deklarację o sytuacji zagranicznej.

Europejska opinia publiczna zaczyna zmieniać swe stanowisko, a ilość głosów przychylnych akcji włoskiej wzrasta. Opinia publiczna włoska jest głęboko zdziwiona i dotknięta zachowaniem się znacznej części prasy angielskiej.

Mamy nadzieję, mówił Mussolini, iż twarda lekcja realizmu politycznego, którą otrzymaliśmy z poza Kanału La Manche, wyleczy ostatecznie Włochów z choroby konwencjonalnych frazesów. W stosunku do Rady Ligi Narodów, która wyraziła chęć wyjaśnienia i rozstrzygnięcia zatargu z Grecją, stwierdzić należy, iż jest to zupełnie niemożliwe. Delegacja włoska utrzymywać więc będzie, iż Rada Ligi Narodów jest dla 3 zasadniczych powodów absolutnie niekompetentna dla osądzenia sprawy, która przechodzi granice klauzul paktu, na które powołuje się Grecja. Przypuszczając, iż pomimo to Rada uznawać będzie swą kompetencję, musimy rozstrzygnąć pytanie: Pozostać, czy wyjść z Ligi Narodów. Zdecydowałem się już na drugą ewentualność i proszę radę ministrów, by oświadczyła, czy zgodzi się z wydaniem w tym względzie formalnych instrukcyj, które wzo-

raj otrzymał Giuratti, które zostaną przez Salandę przedstawione Lidze Narodów.

Rada ministrów całkowicie i bez zastrzeżeń przyłączyła się do stanowiska prezydenta.

Rzym, 4. 9. (Pat.) Stefani. We wywiadzie ze specjalnym wysłannikiem „Daily Mail“ oświadczył Mussolini. Każdy angielski mąż stanu na moim miejscu postąpiłby tak samo jak ja. W swoim czasie lord Palmerston zastosował analogiczny środek wobec Grecji, kiedy to rację dotyczyło rządu portugalskiego. Również w r. 1916, kiedy kilku marynarzy francuskich zostało zabitych w Atenach, Francja postawiła nie mniej surowe warunki od tych, które stawiają obecnie Włochy i także również zabezpieczyła sobie gwarancje w celu otrzymania żądanego zadośćuczynienia.

W dalszym ciągu Mussolini oświadczył: Rząd włoski również zapewnił sobie gwarancje i będzie je utrzymywał do czasu całkowitego dosłownego spełnienia warunków wyluszczonej w swojej nocie. Jeżeli Grecja spełni te warunki, okupacja Korfu ustanie. Jednak Grecja uczyniłaby lepiej, gdyby pospieszyła się z udzieleniem zadośćuczynienia, gdyż w przyszłym tygodniu będzie musiała zapłacić więcej wobec wielkich kosztów, jakie pociągają za sobą ope-

racje floty. W razie gdyby rząd grecki nie spełnił naszego żądania, wojska greckie zostaną na Korfu bez określenia terminu, jak to miało miejsce z Wenecją w ciągu 4 stuleci. Rząd włoski niema zamiaru okupować innych terytoriów greckich lub użyć innych sankcyj, chyba że Grecja zechce bezrozumnie zaatakować poddanych włoskich, oraz ich majątki. W tym wypadku rząd włoski będzie zmuszony przedsięwziąć niezwłocznie akcję wojskową.

W sprawie stosunku rządu włoskiego do Ligi Narodów, Mussolini powtórzył znaną już poprzednio enuncjację o stanowisku swego rządu. W końcu oświadczył, iż wie o tem dobrze, jak bardzo jest światu potrzebny pokój długotrwały, jednak dla zabezpieczenia tego pokoju trzeba okazać siłę.

Genewa, 4. 9. (Pat.) Szwajcarska Ag. Teleg. donosi: Wczoraj wieczorem słychać było w kołach Rady Ligi, że delegacja włoska w Genewie otrzymała od premiera Mussoliniego instrukcję, aby nie uznawać kompetencji Ligi Narodów w konflikcie włosko-greckim i nie uczestniczyła w ewentualnej dyskusji nad tą sprawą.

Wiadomość ta wywołała wśród delegatów silne zaniepokojenie. Zapewniają, że delegacja angielska i delegacja dominjów zdecydowane są działać w tym kierunku, aby pakt Ligi był ściśle dotrzymany. Także delegaci państw północnych, kierując się wskazaniem Hensena i Brantinga, zamierzają dążyć do tego, aby prawomocnie przedłożona prośba grecka została uwzględniona. Ponieważ do tej chwili niema oficjalnej wiadomości o stanowisku włoskiem, sytuacja uważana jest za poważną.

Podają, że Salandra miał zaproponować, aby posiedzenie Rady Ligi Narodów wyznaczone na wtorek dla omówienia sprawy włosko-greckiej zostało odroczone do środy t. j. do chwili, gdy powróci z Rzymu z instrukcjami delegat włoski Giuratti.

Belgrad, 5. 9. 1923. Tutejszy poseł grecki oświadczył rządowi Jugosławji, że gdyby interwencja w Lidze Narodów nie odniosła skutku, Grecja wystąpi zbrojnie.

Rzym, 5. 9. 1923. Do Korfu przybył krążownik angielski.

Londyn, 5. 9. 1923. Lord marynarki udał się na Maltę.

Mniejszość polska wobec rządu.

Czasy, które przeżywa dziś całe państwo niemieckie należą bodaj do najcięższych, jakie od wybuchu wojny przechodził naród niemiecki. Wszyscy odczuwają na sobie ciężar trosk o jutro, który zawiśł nad masami narodu wobec katastrofy gospodarczej. Troska ta jest również udziałem Polaków, którzy mieszkają w Niemczech. A że większość ludności polskiej, zamieszkałej tutaj to warstwa pracująca w pocie czoła na chleb powszedni, przeto tem boleśniej ludność odczuwa te uderzenia, które wstrząsają posadami państwa.

Ludność polska w Niemczech nie odgrywa w państwie niemieckim żadnej roli w znaczeniu polityczno-państwowem. Niema najmniejszego wpływu na bieg wypadków. Pod tym względem nawet porównać nie można jej roli, roli widza, z rolą mniejszości niemieckiej w Polsce. Mniejszość ta ma możność wywolywania drogą współdziałania z przedstawicielami obcych mniejszości narodowych w Polsce na terenie sejmu, na bieg życia politycznego państwa polskiego. Tutaj ludność polska, najpoważniejsza mniejszość narodowa w państwie niemieckim, do tej roli pretendować nie może. Żyłaby dotychczas w warunkach pod każdym względem fatalnych, nie mogąc zyskać choćby w części tego, co jej się w zakresie praw kulturalnych należy. Dlatego również w stosunku do wypadków, które od stycznia b. r. rozgrywają się w Niemczech niemienskożdana była na rolę widza. Widza, który nie zmienia ani pomóc nie może, zato musi ponosić wszystkie te ciężary, które na jego plecy, jak i na barki całego narodu, zwałiła krótkowzroczna polityka rządu kanclerza Cuno.

Rząd ten, jego polityka i gospodarka finansowa pozostawiły w narodzie niemieckim gorzkie wspo-

z ostatnich czasów jak np. sprawa odszkodowań leżały po za obrębem działania Ligi Narodów.

Natomiast traktat lozański nałożył na Ligę nowe zadania i Liga starała się zadania te wypełnić. Wreszcie wyraził hr. Ishii przekonanie, że Liga zdoła wypełnić nałożone na nią zadania.

KRONIKA.

Olsztyn, 8 września 1923.

Kalendarz na poniedziałek: Mikołaja.

Wschód słońca o godz. 5.30; zachód o g. 6.28.

— Nie kosztują gazety niemieckie. Na ogół słyszy się skargi, że pisma polskie drożeją, że podróżła zwłaszcza i Gazeta Olsztyńska. Skargi te nie są uzasadnione, gdyż Gazeta nasza nie jest droższa od innych gazet polskich, a znacznie tańsza od gazet niemieckich.

Dla pocieszenia czytelników podajemy ceny abonamentu gazet niemieckich, obowiązujący »chwilowo«. »Berliner Tagebl.« 5 milj. marek niem.; »Berliner Lokalanzeiger« 3 i pół milj. marek niem.; »Vossische Zeitung« 4 milj. marek niem.; »Börsen Kurier« 2,4 milj. marek niem.; »Deutsche Allgemeine Zeitung« 2 milj. mk.; »Magdeburger Zeitung« 2 milj. mk.

Bez wątpienia ceny te przy przeliczeniu na marki polskie są znacznie wyższe od cen za gazety w Polsce. Znaną zresztą jest rzeczą, że abonament gazetowy w Polsce jest o wiele wyższy bezwzględnie niż w Niemczech, czy też prowincjonalna aniżeli u nas.

* Olsztyn. Znamienne ogłoszenie podaje pewna wirtemburska gazeta, które w przetłumaczeniu brzmi jak następuje: »Celem wzajemnego zakupienia tygo dniowo jednego funta mięsa poszukuje się spółników z udziałem kilku milionów marek dla utworzenia spółki (G. m. b. H.) Oferty pod »glód« do ekspedycji».

Do tego napewno jeszcze dojdzie.

— W nocy na piątek zamierzano wtargnąć do tutejszego więzienia trzech młodych ludzi. Jeden z nich niejakiś 21-letni Łojewski przeszedł mur od strony Gimnazjum, towarzysze jego wdrapali się na drzewo. Zauważony przez pełniącą służbę dozorcę zamierzał zbiec, ponieważ jednak na zawołania nie stanął wystrzelił urzędnik do niego raniąc go ciężko w płuca. L. zawieziono do szpitala Panny Marii, towarzysze uciekli. L. dopiero przed 14 dniami wypuszczony został z więzienia. Co go do czynu tego spowodowało dotychczas nie stwierdzono.

— Aluminjumowe 500-markówki puszczono zostały w obieg.

* Gronity. Ubogi status ek, który uległ nieszczęściu na pobliskim torze kolejowym, nazywa się

Józef Lobert i pochodzi z Gietrzwałdu. Nieborak oślał i szukał furmanki do Gietrzwałdu. W tym celu odwiedzić chciał pewnego malorolnego gospodarza. Przechodząc przez tor kolejowy, który w tym miejscu tworzy wał 20 metrów wysoki, starzec nie dosłyszał nadchodzącego pociągu elektrycznego, który go tracił i zrzucił z toru. Mocno pośluzony starzec nie mógł sobą włączyć. Odwiózł go do Gietrzwałdu sołtys p. Szarnowski.

Z Mazur.

* Lec. Zasypani zostali przy pracy w Fruchsen zatrudni tamże 22 letni czeladnik rzeźnicki Stockhaus i 20 letni czeladnik piekarski Augustin, oboje z Leca. Pierwszego zdołano wyratować i odstawić do domu chorych, drugi prawdopodobnie zginął. Komisja sądowna udała się na miejsce wypadku.

* Morąg. W nocy na 2 go bm. skradziono gospodarzowi Freltag ze Starego Kiszporka dwie krowy z pastwiska. Policji udało się stwierdzić ślady, które prowadziły do powiatu sztumskiego. Nie daleko miejscowości Gr. Rohdau przyaresztowano złodziei i odstawiono do więzienia w Suszu. Krowy oddano właścicielowi. Złodzieje twierdzą że są »uchoźcami z Ruhry«.

Rozmaitości.

Co to jest biljon?

Ponieważ przewrót w stosunkach ekonomicznych i finansowych, wywołany przez wielką wojnę, doprowadził do nieznanego przedtem zjawiska drukowania banknotów na nie już miliardy, lecz biliony marek lub rubli, powstaje tedy pytanie: Co jest biljon, jak można wyobrazić sobie tę liczbę?

Otóż, na papierze przedstawiamy ją sobie przez jednostkę, ciągnącą za sobą dwanaście zer. Innymi słowy, jest to dziesiątka podniesiona do dwunastej potęgi, a innymi jeszcze — tysiąc miliardów. Odpowiedź zda się prosta, jakże jednak uzmysłowić sobie ogrom tej liczby?

Możemy użyć w tym celu zegarka kieszonkowego. Dobrze uregulowany zegarek taki najzwyczajszego typu robi uderzeń, albo, jak zwykle mówimy, cyka pięć razy na dwie sekundy, a zatem 150 razy na minutę, 9000 na godzinę, a 216 000 na dobę. Aby więc cyknąć milion razy zegarek potrzebuje niespełna pięciu dni, ściśle mówić 4 dni, 15 godzin, 6 minut i 40 sekund. A zatem w ciągu niespełna pięciu dni osiągnęliśmy już milion cyknięć. Jakże daleko jednak jeszcze do biliona, prosty bowiem rachunek wystarcza, aby się przekonać, że dla dokonania biliona cyknięć, zegarek potrzebowałby 12 600 lat!

To jest, zegarek puszczony w ruch w chwili narodzenia Jezusa Chrystusa cyknąłby dotychczas dopiero 150 miliardów razy i potrzebowałby jeszcze 10 750 lat, aby dotrzeć do biliona!

Żałoba po kocie.

W miasteczku angielskim Lincoln, zgasy w tych dniach, z rozporządzenia władz miejskich, na jedną minutę wszystkie miejskie lampy elektryczne, na znak żałoby po kocie, który oddał miastu znaczne usługi.

Miasto Lincoln nawiedziła plaga myszy. Zwłaszcza w elektrowni miejskiej rozmnożyły się te gryzonie w znacznej liczbie, uszkadzając powłoki przewodników elektrycznych tak, że kilkakrotnie nastąpiło krótkie spięcie przewodników, a wskutek tego — wybuchły pożary, wyrządzając znaczne straty.

Sprowadzono tedy do elektrowni kota i natrafiono na tak sprytny i gorliwe stworzenie, że wnet myszy znikły z elektrowni i krótkie spiecia ustały. Niedawno jednak dzielny kot, zapędziwszy się za myszą, podbiegł za blisko do przewodnika o 600 wolt i rażony prądem, zginął na miejscu.

Wobec tego miasto uznało za stosowne uczcić krótką manifestacją żalobną pamięć »ofiary obowiązku«.

Przemysł i handel.

Ceny ziemiopłodów.

(Berlińska giełda płodów rolnych).

Berlin, 7 września. Godzina 1-sza w południe. Notowania słomy i siana. Ceny hurtowne 50 za klg. loco stacja: słoma pszeniczna i żytnia prasowana i wiązana drutem 1,15—1,25 milj., słoma owsiana prasowana i wiązana drutem 1—1,1 milj., słoma pszeniczna i żytnia prasowana i wiązana szpagatem 600—650000 słoma żytnia długa, wiązana 675—700000, luźna i wiązana słoma pocięta 675—700000 sieczka 2,7—2,9 milj., siano 950—1050000, siano dobre 1100—1200000.

Urzędowe notowania produktów (za 50 klg.). Pszenica 71—77 milj., żyto — — — milj., jęczmień ozimy 60—67 milj., jary 62—68 milj., owies 60—64 milj., kukurydza loco Berlin 80 milj. — Za 100 klg.: mąka pszenna 270—300 m., mąka żytnia 130—170 m. Za 50 klg.: ospa pszenna 28—30 m., ospa żytnia 28—30 milj., rzepak — — — milj., siemię lniane — — —, groch Wiktorja — — — milj., groch spoż. mały — — — milj., groch pastewny — — —, peluska — — —, bób polny — — —, wyka — — —, łubin niebieski — — —, łubin żółty — — —, seradela — — —, makuch rzepakowy — — — milj., makuch lniany — — —, wytloki suche 20—22 milj., wytloki cukrowe — — — milj., melasa torfowa — — — milj., płatki ziemniaczane 38—40 milj.

Ruch towarzystw.

Olsztyn. Zebranie tutejszego Towarzystwa Kobiet Polskich nie odbędzie się w niedzielę 9 bm., lecz dopiero drugą niedzielę października. Zarząd.

Redaktor: Seweryn Pieniężny. Drukarnia i nakładem Joanny Pieniężnej z Olsztyna.

Roślinność Polski.

(Ciąg dalszy.)

Na olbrzymim obszarze nizin polskich najpospolitszym drzewem jest sosna (*Pinus silvestris*). Lubi ona suchy grant piaszczysty, tworząc na nim bory, to znaczy czyste lasy iglaste, pozbawione poszycia. Tam gdzie grunt piaszczysty przesieknięty jest wodą, ukazują się brzoza i olszyna. Na glebie piaszczysto-gliniastej rośnie dąb (*Quercus*), leszczyna (*Corylus avellana*), jeżyna (*Rubus fruticosus*), malina (*Rubus idaeus*), tworząc z sonną bór mieszany. Na gruncie gliniastym, o ile jest suchy, rośnie grabina (*Carpinus betulus*), jeżeli mokry — świerk (*Abies excelsa*), osika (*Populus tremula*), jesion (*Fraxinus excelsior*), lipa (*Filia*).

Na wyzinach sosna przestaje być drzewem panującym, zato zjawia się buk (*Fagus silvatica*), jodła (*Abies pectinata*), modrzew (*Larix europaea*) i cis (*Taxus baccata*), a obok nich rosną gromadnie znane już z nizin drzewa liściaste, które biorą na wyzinach przewagę nad iglastymi. Często napotyka się na wyzinach czyste lasy bukowe i grabowe. Drzewostan wyzinowy jest wogóle bardzo rozmaity, szczególnie na skrajach lasów.

Na pograniczach stepowych, wzdłuż rzek i w głębi jarów ciągną się wesołe dąbrotwy i ciemne grabiny (»czarny las«). Pojedynczo lub grupami rośnie po stepie wysoka topola czarna (sokora), którą napotyka się i gdzie indziej.

Na zboczach gór Karpackich rosną u dołu buki, jodły, świerki i brzozy. Wyżej nieco rosną same lasy świerkowe i brzoza karłowata. Nad nimi ciągną się zarośla kosodrzewiny i łąki górskie, a jeszcze wyżej trawy i zioła, właściwe wysokim górcom i krajom zimnym.

Łąki były w Polsce dawniej mało — trafiły się one jedynie na płaskich wybrzeżach rzek zalewanych na wiosnę przez powódź. Do tego doliczyć jeszcze należy hale, czyli łąki na wyższych zboczach Karpat.

Stepy zajmowały Podole i Ukrainę. W czasach obecnych znikły one całkowicie, gdyż zostały zamienione na rolę uprawną.

(Dokończenie nastąpi.)

Przyjaciół Dzieci

Dodatek tygodniowy do „Gazety Olsztyńskiej“.

Redaktor: Jan Brzeszczyński z Gronit.

Dopuszczenie dzieciom iść do mnie a nie wzbierać im, albowiem takich jest królestwo niebieskie.

Nr. 32

Olsztyn, dnia 9. września 1923 r.

Rok II.

Jest kraina.

Jest kraina, w tej krainie
Kędy dzielny żyje lud;
Stara Wisła z dawną płynie,
Najpiękniejsza z naszych wód.
A gdy z wiosną prysną lody
I zabłyśnie piękny maj,
Wnet rozlaczca swoje wody
I oblewa luby kraj.
Z wiosną po niej mkną galery,
Omijają z dala łąd,
Albo statek siłą pary
Łamie szparko bystry prąd.

O kochanko nasza miła,
Powiedz szczerze, powiedz mi,
Czemuś miłość rozbudziła,
Która dla cię w sercach tkwi?
Nim twój strumień kraj obleci,
Ile razy prądy twe
To uniosą matce dzieci,
To wycisną braciom łzę.
Z każdą wiosną twej swawoli
Pozostawisz zniszczeń ślad,
To na ojców naszej roli,
To wśród naszych starych chat.

Lecz choć potok twój się sroży,
Choć po drodze wszystko rwie,
Jednak dobry lud nasz hoży
Swą kochańką ciebie zwie.
I choć skargi nieustanne
Obwiniają zawsze cię
On, wezwawszy Marię Pannę,
W twe objęcia rzuca się.
Więc pomimo takie żale,
Ty się trzymaj naszych stron,
Gdzie kochają twoje fale,
Gdzie brzmi dla cię piosnki ton!

Zamówienie „Gazety“ na wrzesień.

Ich bestelle hiermit für den Monat September 1923
die polnische Zeitung

„Gazeta Olsztyńska“

aus Allenstein mit Zustellung u. zahle 400 036 Mk.
Imię, nazwisko i adres (Vor- und Zuname und Adresse).

Obige 400 036 Mk. erhalten zu haben bescheinigt

Dzielna sprzedawczka

znająca język polski zgłosić się może od zaraz. Wy-
nagrodzenie na podstawie marki złotej.

H. Bakowski, Biskupiec (Bischofsburg),
skład manufakturów. Tel. 11.

Poszukuję od 11. 11. 23

dziewczynę do kuchni.

Dom. Cygusy p. Mlecewo,
pow. Sztum.

Poszukuję od 11. 11. 23

kowala z uczniem lub zaciągiem i deputatnika

z kilkoma zaciężnikami.

Dom. Cygusy p. Mlecewo,
pow. Sztum.

MASZYNY do koszenia trawy

z swego składu polecają

Teleph. 674. Grimm & Hirschmann, Olsztyn
Fabrikstr., obok sądu.

Kupuję każdą ilość

konopi, wosku, gorczycy i wszy-
stkie zioła medycynalne
w suszonym stanie po najwyż-
szych cenach dziennej.

St. André, Schwanen-Drogerie
przy moście św. Jana.

Zaproszenia weselne :: zawiadomienia :: o zaręczynach i ślubie



wykonuje szybko i oszczędnie



Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“

Kartki do Różańca św.

(białe) nadeszły.

Cena 50 000 mk., z przesyłką 52 000 mk.

Do nabycia

w księg. Gazety Olsztyńskiej.

Ks. W. Barczewski.

Kiermasy na Warmji

Wydanie 4-te, znacznie rozsze-
rzone, wyszło z druku.

Cena 100 000 mk., z przesyłką
102 000 mk.

Do nabycia w Księg. Gazety
Olsztyńskiej.

Elementarz toruński

egz. po 1500 mk. poleca

Księgarnia Gazety Olsztyńskiej.

USTAWY

DLA

TOWARZYSTW LUDOWYCH

MA NA SKŁADZIE

KSIĘGARNIA J. PIENIĘŻNEJ w OLSZTYNIE.

— 126 —

Lekcja I.

Toż to krzyk zrobił się raz w Mateuszowej chacie, gdy przez wy-
bite okno wpadł do izby nietoperz i zaczął latać i tłuc się po wszystkich
kątach! Dziewczeta wszystkie z piskiem pouciekały, zastaniając sobie gło-
wy rękami, żeby im się nietoperz we włosy nie wkręcił. Tylko młody
Grześ, odważny chłopiec, wziął się do kija i dalej że gonić po izbie
nietoperza.

„Co to za hałas?« — zawołał nagle Mateusz, wchodząc ze dworca.

„Nietoperz, nietoperz wleciał do izby«, ozwali się dzieci ze strachem.

„I to nietoperza takeście się pojękali? Oj, dzieci! Boicie się same
nie wiecie czego.

Schwycił płachtę, nakrył nią nietoperza, który wcisnął się nieborak
w kąć izby; wziął go potem do ręki i zawołał na dzieci, żeby podeszły bliżej.

Dziatwa, widząc, że ojciec trzyma mocno nietoperza, otoczyła go
ciekawie.

„Patrzcie, dzieciaki!« — mówił Mateusz, — czy to może być, żeby
człowiek bał się takiego małego zwierzątko? Toćże to nie większe od
myszy i nawet podobne do niej; taksamo, jak ona, rudemi włosami po-
rosłe, i ząbki też ma w pyszczku jak mysz.

„Prawda, że on ma zęby«, powiada Grześ z podziwem; „a ja my-
ślałem, że nietoperz to ptak.“

„Przecie on ptak, kiedy fruwa!« — odezwie się Kasia.

„Jaki tam ptak? Ptaki mają pióra, tymczasem nietoperz ma włosy
na skórze jak pies i kot.

I skrzydła nietoperza są zupełnie inne niż u ptaków.

Ma on przednie nogi jak pies lub kot; tylko palce tych przednich
nóg są bardzo długie, i pomiędzy temi palcami, a także między przednie-
my nogami i bokami ciała znajduje się u niego cienka skórka. Gdy nieto-
perz rozstawi paice, skórka się rozciąga i z tego robią się niby skrzydła.

Nietoperz ma dwie tylne łapki z pazurami, a także i ogonek, zro-
śnięty cienką skórą z nogami. Długie uszy nietoperza są gołe, a małe
oczeki ukryte pomiędzy włosami.

Ludzie powymyślali sobie o nietoperzu różne niemądre bajki.
Mówią na przykład, że on we włosy się wkręca, szczególnie kobietom;
powiadają, że krew ze śpiącego człowieka wysysa, że śmierć przepowiada
t. p. Ale to wszystko jest wymysł nierozumnych ludzi. Nietoperz żywi

— 127 —

się głównie takimi owadami, które pod wieczór latają: chrabąszczami,
śmami, komarami i tam dalej. Gdzie pali się światło lub jest jasno, tam
więcej kręci się owadów; to też dlatego nietoperze za owadami do światła
lecą, wpadają czasem do izby, albo podlatują do białej chustki, jeśli pod-
rzucą się ją w górę. Nietoperze latają za zdobyczą tylko wieczorem lub
bardzo rano; w dzień zaś śpią po dziurach, z głową nadół zwieszoną,
przyczepione do belki lub muru tylnymi nogami. Taksamo śpią one przez
całą zimę, ukryte po starych wieżach, jamach, piwnicach lub gdzie
pod strzechą.

Po takim długim śnie zimowym dopiero na wiosnę, jak już są
łmy, chrabąszcze, komary i inne owady, potrzebne im na pokarm, nieto-
perze budzą się i wylatują na świat. I właśnie tępiąc szkodliwe i dokucz-
liwe owady, nietoperze przynoszą nam niemąły pożytek. Dlatego nietylko
nie powinno się ich zabijać, ale należy je bronić i ochraniać, jako przyja-
ciół rolnika.

Po tych słowach Mateusz wyniósł zaleźnionego nietoperza przed
chatę i posadził go sobie na rękę. A gdy zwierzątko poczuło się na wol-
nym powietrzu, rozprostowało swoje dziwne skrzydła i poleciało w górę.

Cwiczenie: Kto widział nietoperza (kacoperza)? — Kiedy on
lata? — Dlaczego on jest pożyteczny? — Czemu w zimę nietoperzy nie
widać?

Lekcja II.

Przepisz i dokończ, pamiętając, iż z pochodzi od g.

drożyzna, bo droga	służy,	bo słu—a
książka, „ księ—ga	waży,	„ wa—a
wstążka, „ wstę—ga	pomoże,	„ poma—a
nóżka, „ no— a	odważny,	„ odwa—a
śnieżyca, „ śnie—	uważny,	„ uwa—a
drożej, „ dro—i	dłużej,	„ dłu—i.

waga —	ważę —	ty wa —
odwaga —	odwa—ę się —	ty się odwa —
rozważa —	rozwa—ę —	ty — —
biega —	bie—gy —	ty — —
pomogę —	pomo—e —	ty — —
strzygę —	strzy—e —	ty — —
strzeżę —	strze—e —	ty — —